

RUTH TATARKO

ur. 1933; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Hrubieszów, II wojna światowa, ojciec, Motel Hodes, ukrywanie się, nauczyciel Szczydłowski, szkoła powszechna

Ukrywanie się u pana Szczydłowskiego

Mój wychowawca [nazywał się] Szczydłowski, Polak, to była publiczna szkoła. Ten pan Szczydłowski był bezdzielny. [Kiedy zaczęły] się akcje, Niemcy zaczęli strzelać, były okropne rzeczy, przyszedł do ojca – nie mam pojęcia, czy ojciec mu coś dał, nie mam zielonego pojęcia – i słyszałam propozycję, żebym ja poszła mieszkać do niego, nikt nie wie, że ja jestem Żydówką, ja będę niby jakąś córeczką jego rodziny z Gdańska, jak sąsiedzi się będą pytać. I ojciec się zgodził na to.

Jak poszłam do pierwszej klasy, [przenieśli] mnie do drugiej, zdaje się potem nawet do trzeciej, nie miałam co robić w pierwszej klasie. Ten wychowawca mój był nauczycielem matematyki. On mnie czasem brał do najwyższej [klasy, żeby pokazać], że oni nie wiedzą, a mała dziewczynka wie. Dał jakieś zadanie na tablicy i nikt nie wiedział, [jak] to rozwiązać. To mnie zawołał, ja to rozwiązałam, dla mnie to było tak logiczne. Nie wiem dlaczego, ale było logiczne. To ich to strasznie denerwowało.

Miasto było bardzo małe, mogłam polecieć do domu nawet od czasu do czasu, wyglądałam jak Polka – miałam niebieskie oczy, jasne włosy i zadarty nos. Wyglądałam jak Polka, nie wyglądałam jak Żydówka. I nawet jeszcze w nocy on mi pozwalał iść do dziadka, bo dziadek mieszkał bardzo blisko, i tam rodzice przychodzili i mogli mnie widzieć, rozmawiać ze mną. Ale był sąsiad mojego dziadka, nazywał się Paluch, starszy ode mnie chłopak, i on mnie znał i mnie poznał. Jednego dnia jak wracałam ze szkoły do tego nauczyciela, do mego domu nowego, to on zaczął biec za mną. A ja uciekałam, ale on był starszy i mocniejszy i złapał mnie. To ja mówię: – Czego ty chcesz? On mówi: – Ja nie chcę nic, ale ja wiem. Zapytałam: – A co ty wiesz? Powiedział: – Ja wiem. [Zapytałam:] – Ty wiesz i co ty chcesz z tym zrobić? [Odpowiedział:] – Ale ja nie powiem, nie bój się, Reginko, ja nic nie powiem. W swojej teczce miał paczkę czekoladek i dał mi czekoladki. Już wtedy było nie tak łatwo z jedzeniem. To mi dał, żebym nie była zła na niego. [Zapytał jeszcze:] – A

dokąd ty idziesz? Ja mówię: – Idę do domu. Nie mówiłam mu, że mieszkam [u nauczyciela]. I jakoś tam poczekałam, poszłam w inną stronę, żeby nie widział. Ale jak wróciłam, to powiedziałam Szczydłowskiemu i jego żonie. Jego żonę nie tak bardzo kochałam, ale on był bardzo dobry dla mnie. Opowiedziałam mu tę historię, że ten Paluch mnie poznał, że jestem Żydówką. Musiałam mu powiedzieć prawdę. To on mówi: – Wiesz co, Reginko, więcej ty nie pójdziesz do szkoły. Odsunął szafę, postawił [za nią] łóżeczko i mały stoliczek i dawał mi tam [zadania] do rozwiązania jako mój nauczyciel prywatny. Już wtedy nie wychodziłam z domu. Jedzenie było dosyć marne, bo nie mieli, nie było dużo produktów, ale co było, to było, wcale to nie było takie ważne dla mnie.

Data i miejsce nagrania	2009-09-25, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"